Nr. 211 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 15 września 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Nowa faza hecy ukraińskiej.

Pogrom Hiszpanów w Marokku.

WIEDEŃ 12 września. (Pat.) „N. Fr. Pr.“ donosi z Paryża, że według wiadomości z frontu hiszpańskiego, zostały wojska hiszpańskie w Tetuan osaczone ze wszystkich stron i odcięte przez powstańców. Marsz wojsk hiszpańskich na odsiecz nie powiódł się. Tetuan jest zaopatrzone w żywność tylko na kilka dni.

—:::—

GIBRALTAR, 13 września. Według doniesień z Tangeru, oddziały szczepu Riff zdobyły wszystkie pozycje od Tetuan do Sesuan. Sesuan jest otoczony przez 7 tys. żołnierzy. Dopływ wody jest odcięty. Wzgórze Bena Musone naokoło Tetuan zostało zdobyte. W jednym meczecie w Tetuan znaleziono kartkę, wzywającą ludność szczepu Riff, aby w razie ataku na tę miejscowość wywiesiła białą chorągiew.

—:::—

Sukcesy powstańców w Gruzji.

BERLIN, 13 września. (Pat.) W. B. K. Lokalanzeiger dowiaduje się via Londyn z Moskwy, że powstańcy gruzińscy zajęli Tyflis i atakują Batum.

Zginął dokument z procesu o zajścia listopadowe.

Z okazji przedłożenia sądowi najwyższemu do rozstrzygnięcia aktów sądowych w sprawie wyroku o zajścia listopadowe, skonstatowano brak ważnego dokumentu policyjnego, co do przesłuchania sędziego przysięgłego Jordana. Dokument ten ma o tyle duże znaczenie, że prokuratorja oparła na nim jeden z motywów wywodu nieważności, przeciw wyrokowi uwalniającemu. Policja, do której sąd zwrócił się o nadesłanie duplikatu brakującego aktu, oświadczyła, że również i w jej aktach zaginął ów dokument. Ponieważ bez tego dokumentu, akta nie mogą być przesłane do Sądu Najwyższego, przeto sąd krakowski postanowił przesłuchać członków trybunału rozprawy listopadowej, prokuratorów, oraz obu protokólantów, a to celem odtworzenia treści zaginionego aktu.

—:::—

Defraudant kawalerem orderu „Polonia Restituta“.

Dyrektor banku komunalnego w Poznaniu dr. Bronisław **Konopiński**, znany działacz chjeński, z tego tytułu **kawaler orderu „Polonia Restituta“** i delegat min. skarbu na Wielkopolskę został na podstawie listu gończego aresztowany w Sopotach za szereg oszustw, nadużyć i sprzeniewierzeń na ogólną sumę **16 miljonów** złotych. Między innemi K. pobrał tytułem „zaliczki“ na poczet prowizji w kwocie 90 tysięcy złotych wbrew uchwale Rady nadzorczej Pozatem jest kilka innych obciążających Konopińskiego zarzutów: jest sprawa pobierania dla siebie przy spłacie hipotek wyższych prowizji od przewidzianych ustawami banku, oraz nieformalność przy przepisaniu na rzecz dr. Konopińskiego domu przy ul. Fredry, zakupionego przez Bank Komunalny zw. kredytowych. Wreszcie są zarzuty poszkodowania osób prywatnych.

Kresy w ogniu.

WARSZAWA, 13 września. (AW.) Pomiędzy Stołpcami a Ziadowicami 8 bandytów napadło na furmankę i ograbiło jadących w niej kupców. Nieco dalej na południe pod Ciastowicami w pow. Łuninieckim bandyci zabili właściciela majątku Morszyn Strukowa i jego służącego, ograbili ich, poczem zbiegli w stronę granicy sowieckiej. Oba te napady przypisuje się powszechnie mordercom, którzy przybyli z Rosji sowieckiej.

Baczność Kolejarze!

Ogólno-kolejarski wiec odbędzie się dnia dnia 15 bm. (poniedziałek) o godz. 16 w domach kolejowych, przy ul. Gródeckiej 131.

Referuje poseł tow. KURYŁOWICZ.

Po referacie dyskusja.

Zarząd Koła Z. Z. K. Lwów.

—:::—

Wojna domowa w Portugalji.

LIZBONA, 13 września. (Pat.) Dookoła miasta toczą się zacięte walki. Ministrowie stronnictw akcji republikańskiej dzierżą nadal władzę. Rząd polecił aresztować członków dyrektorjatu wyłonionego przez partje radykalne. W całem mieście panuje spokój.

—:::—

Ewakuacja Ruhr.

PARYŻ, 13. września. (Pat.). „Journal“ donosi z Düsseldorfu na podstawie wiadomości „Franckfurter Ztg.“, że wojska francuskie w Dortmundzie, Bochum i Gelsenkirchen czynią energiczne przygotowania do ewakuacji. Wiele instytucji już ewakuowanych oddano władzom niemieckim. Oddziały wojskowe pomieszczone po wsiach, opuszczają wsie i łączą się w wielkich centrach.

—:::—

Żyrardów znów na widowni.

W drugiej połowie lipca b. r. dokonano 2 emisji akcji żyrardowskich. Po zakończeniu emisji okazało się, że 40.000 akcji pozostało, jako akcje, należące do akcjonarjuszów, którzy albo się nie zgłosili po ich odbiór, albo nie mogli się dostatecznie wylegitymować. Dotyczy to przedewszystkiem licznego grona akcjonarjuszów, których akcje ewakuowano w swoim czasie do Rosji. W myśl zezwolenia, jakie zarząd spółki żyrardowskiej otrzymał, akcje te powinny były być sprzedane na giełdzie ,a sumy miały wpłynąć do kasy spółki. Tymczasem zarząd Żyrardowa przekazał te akcje do komisowej sprzedaży syndykatowi francusko- belgijskiemu, w skład którego wchodzi „Comptoir de l'industrie cottoniere" i „Compagnie cottoniere et lainiere" w Brukseli, udzielając syndykatowi 2 procent od uzyskanej sumy. Ponieważ jest to pogwałceniem praw akcjonarjuszów, którzy nie mogli skorzystać z prawa poboru nowych akcji, ministerstwo skarbu postanowiło skorzystać z przysługującego mu prawa, i zgłosiło swoje prawa do 40 tysięcy akcji, żądając ich wydania. Zarząd zakładów żyrardowskich zamierza z tem zupełnie legalnem zarządzeniem walczyć wszelkimi możliwymi sposobami.

—::::—

Dzień Międzynarodówki.

21 b. m. proletarjat socjalistyczny całego świata, obchodzić będzie uroczystość powstania pierwszej Międzynarodówki robotniczej.

Szczególnie podniosły charakter uroczystość ta będzie miała w Wiedniu, gdzie będzie połączona z aktem wręczenia proletarjatowi wiedeńskiemu sztandaru od Międzynar. Soc. i Zawodowej na pamiątkę wielkiej manifestacji robotników wiedeńskich w czerwcu r. b., wobec przedstawicieli Międzynarodówek Soc. i Zawodowej, zebranych wówczas na kongresie w Wiedniu.

Na uroczystości wiedeńskiej, która odbędzie się na olbrzymiem boisku sportowem, będą przemawiali delegaci Międzynarodówek, a w programie znajdują się m. in. produkcje orkiestry, złożonej z 120 osób i chórów robotniczych, w liczbie 3.000 osób, oraz popisy robotniczych organizacji sportowych.

Na pamiątkę Dnia Międzynarodówki socjaliści austrjaccy wypuszczają artystycznie wykonane znaczki bronzowe.

—::::—

Przygotowanie konkordatu

WARSZAWA, 12. września. (AW). Dzienniki donoszą o przybyciu do Warszawy posła przy Watykanie Wład. Skrzyńskiego. Przyjazd jego pozostaje w związku ze sprawą konkordatu. Projekt został już wygotowany. Obecnie toczą się narady końcowe między p. Skrzyńskim, min. Miklaszewskim, przedstawicielem min. spr. zagr. Łosiem i posłem St. Grabskim, który jako specjalny delegat rządu wyjeżdża do Rzymu

—:::—

Sukces dyplomacji sowieckiej.

PEKIN, 13. września. (Pat.). Gmach tut. poselstwa rosyjskiego został wczoraj oddany przedstawicielowi Rosji sowieckiej Karachanowi.

21 września — dniem propagandy przeciw wojnie

Wspomnienia Ramsay Mac Donalda.

W ciągu dziesięciu lat, raz na trzy tygodnie, nasze pokoje napełniały się mężczyznami i kobietami, wiernie oddanymi „labour party" i socjalizmowi.

Nieszczęsny nowicjusz, który dopiero co przybywał do Londynu, poznawał tych ludzi, o których wiele słyszał nieznajomy z każdej strony świata: czarny, żółty lub biały, przyjeżdżał jako gość; były urządzane zebrania i powstawały tajne spiski. Żona moja poruszała się między gośćmi, bawiąc ich ciekawą rozmową, zapoznawała jednych z drugimi; jej zadziwiająca pamięć w stosunku do nazwisk i twarzy i uprzejmości, czyniły z niej gosposię pierwszorzędną.

*

Jeden z pośród gości, który jako obcy, przybył do nas pewnego wieczoru, pisał do mnie następnie z brytyjskiej Columbji:

„Trudno mi uwierzyć, że gdy znowu powrócę do Anglji i Was odwiedzę, — nie ujrzę już tej szczęśliwej, młodej kobiety, któraby mnie przyjęła, jak starego przyjaciela. Do tego wieczoru byłem samotny i czułem niechęć do Anglji. Nikt się o mnie nie troszczył. — Zostałem gościnnie przyjęty: to było wszystko. Jednak pięć minut, które spędziłem w jej domu, poprawiły niedopoznania mój humor.

Było to tem dziwniejsze, że nie byłem żadną znakomitością, a ona zajęła się mną, w taki sposób, jakobym był najbardziej godnym uwagi, ze wszystkich zebranych tam osób.

*

Inny przypadek jeszcze lepiej wyjaśnia, w jaki sposób otwierała swoje drzwi przed tymi, którzy do niej przychodzili. Niebawem po naszym ślubie odwiedził nas nieznajomy członek kolonjaln. poselstwa, z jakiemś poleceniem. Przybył on do Europy ze względów zdrowotnych i znalazł Londyn zimnym, hałaśliwym i zajętym tylko sobą. Moja żona rzekła:

— Zaprosimy kilku przyjaciół jednocześnie z panem.

Obcy odpowiedział skromnie, że nikt go nie zna, i że nie zasługuje na uwagę.

— O! — odpowiedziała żona — my również jesteśmy nieznanymi bojownikami.

Zapowiedziane przyjęcie odbyło się, lecz nieznajomy, czuł się znakomicie. Minęło kilka lat. — Podczas jednej z dalekich podróży przybyłem ze żoną do kraju, w którym nieznajomy z owego wieczoru był premierem ministrów. Gdyśmy tam lądowali, oczekiwali nas posłowie; był przygotowany jacht, który miał zawieść nas do stolicy. Przyjęto nas z niebywałą gościnnością. Sam premier był nieobecny, gdyż absorbowały go sprawy państwowe. Zwróciliśmy się więc do jego kolegów, podziwiając ich wielką dla nas życzliwość.

Ze śmiechem odpowiedzieli, że otrzymali specjalne rozporządzenie, aby nas jak najlepiej przyjąć: — Premier bowiem — mówili — nie może zapomnieć gościnności, z jaką został przyjęty wówczas, gdy nikt się o niego nie troszczył. Przerwał on posiedzenie gabinetu, aby nam to zdarzenie opowiedzieć.

*

W roku 1906 zostałem wybrany do izby niższej, nie mogłem więc spędzać wieczorów w domu. Żona moja orzekła, że teraz brak naszym zebraniom serca i nie chciała ich nadal bezemnie prowadzić. „Nasze wieczory nie są już kółkiem rodzinnem" — zaopinjowała i zebrania skończyły się. Często mówiła o tem, że jeszcze powrócimy do nich, ale los chciał inaczej. Ta przerwa była nieodżałowaną ofiarą, którą musieliśmy złożyć na ołtarzu życia parlamentarnego.

*

Czasami przyjaciele robili jej wyrzuty, że mało troszczy się o wygląd zewnętrzny; powstała nawet pogłoska, że Małgorzata z rozmysłem ubiera się, jak robotnica. Lubiła, gdy inni byli dobrze ubrani, ale do swego stroju nie przykładała żadnej wagi. To, co jej było potrzebne, dawała zwykle do szycia jakiejś biednej kobiecie, aby jej pomóc i nie troszczyła się, co z tego wyniknie. Przypominam sobie, jakiś „wyziutki wynik" tego rodzaju metody szycia sukni.

— Będę tę suknię nosiła tylko przez krótki czas, — rzekła — bo jeżeli bym jej wogóle nie włożyła, byłoby to przykre dla tej biednej szwaczki.

Prawdą jest to, że zupełnie nie troszczyła się o toalety.

Pewnego razu, gdy miała wziąć udział w ważnej deputacji, podczas przyjęcia ministra, przyjaciele postanowili, że musi mieć nowy kapelusz i nową bluzkę. Chcieli być pewni, że rzeczy te będą odpowiednie, więc sami poczynili zakupy. Któż opisze ich zdziwienie, gdy w ten wielki dzień żona moja nosiła ów świąteczny ubiór na lewej stronie. Nigdy nie dowiedziałem się, czy to był z jej strony żart, czy przypadek. Była ona tak zatopiona w sobie, że uwagi o jej wyglądzie absolutnie jej nie obchodziły. Niezwykle skromne suknie były u niej wyrazem szczerego purytanizmu.

*

Nowa faza hecy ukraińskiej.

Zdawało się, że spokojny okres uchwalenia w sejmie ustaw językowych dla mniejszości narodowych, dowodzi otrzeźwienie przeżartych szowinizmem i nienawiścią umysłów. Dotąd bowiem o sprawach narodowościowych w Polsce spokojnie nie można było mówić, gdyż zawsze powstawał taki wrzask, że przygłuszał każdy głos rozumu. Przyznać trzeba, że ten krzyk podnosił się równolegle z obu zainteresowanych stron, tak ukraińskiej, jak polskiej.

Dopiero w tym roku rząd i sejm zdecydowały się na pewne posunięcia i sejm przy jednomyślności posłów polskich wszystkich kierunków politycznych, a przy gwałtownej opozycji mniejszości narodowych uchwalił ustawy językowe. Jedni posłowie głosowali za tymi ustawami uważając je za pierwszy pożądany krok w kierunku zaspokojenia słusznych postulatów narodowych, inni uczynili to pod presją czynników zagranicznych i opinji międzynarodowej. Polsce groziła poprostu kuratela Europy, jeżeli sama nie przystąpi do rozwikłania wewnętrznego problemu narodowościowego. Ze względów też wewnętrznych i dyplomatycznych stała się piekącą sprawa powołania do życia uniwersytetu ukraińskiego. Rząd zdecydował się na utworzenie takiego uniwersytetu w Krakowie.

Uważamy wprawdzie wybór Krakowa za pomysł poroniony, ale lepiej będzie, aniżeli — miałby on pozostać w Pradze czeskiej.

Decyzja rządu widać posunięta jest już w tej sprawie daleko, skoro minister Skrzyński mówił o tem publicznie na publicznem posiedzeniu Ligi Narodów, wskazując równocześnie, że Kraków ma być siedzibą chwilową, poczem uniwersytet przeniesiony zostanie do Lwowa.

Tymczasem w kraju endecja podnosi protest przeciw tworzeniu uniwersytetu ukraińskiego w ogóle, a kontrolę nad Skrzyńskim w Genewie sprawują posłowie endeccy i tam próbowali sfałszować protokół obrad Ligi przez skreślenie ustępu z mowy Skrzyńskiego dotyczącym właśnie tego uniwersytetu.

Jak brzmią doniesienia prasy obcej przemówienie deleg. polskiego w Genewie o przyznawaniu praw mniejszościom narodowym w Polsce spotkało się z powszechnym aplauzem, zostało jednak zaatakowane w kraju. Zdziczały nacjonalizm, którego uosobnieniem jest indywiduum piastujące niestety mandat poselski, niejaki Prószyński, organizuje protesty! Przygotowuje się stara heca narodowa, która dotąd potrafiła przemienić ziemie wschodnie w nieustający wulkan — który niepowetowanym zniszczeniem, znaczy od lat swoją działalność.

Najwyższy jednak czas, aby niskie instynkta przestały decydować w tak doniosłych sprawach, a rola ludzi obłąkanych powinna być sprowadzona do właściwej miary.

—:::—

Dzieci uważały ją za swą najbardziej zaufaną przyjaciółkę. Bawiły się z nią, nawet gdy pracowała; dopóki były małe, układała je na podłodze, i uważała na nie rozmawiając z gośćmi. Od czasu do czasu pochylała się nad niemi, lub przywoływała je pieszczotliwemi imionami. Widzę ją jeszcze, jak siedzi w porannych godzinach przy dużym, czarnym stole, z małą gromadką u boku; od czasu do czasu spogląda w stronę dzieci, z któremi doskonale harmonizuje; ten śliczny obrazek oświetla słońce, wdzierające się przez szeroko otwarte okna.

*

Głębokie zrozumienie, które Małgorzata miała dla każdego żyjącego stworzenia, pomagało jej przy wychowaniu dzieci, gdy te podrastały, większą uwagę zwracała na to, aby nie przytłumiać ich indywidualności. Nie narzucała dzieciom żadnych poglądów, doprowadziła nawet do złamania prawa o przywilejach rodziców, które wiele szkody czyni w dziedzinie wychowania.

*

Według niej idealna matka powinna być przyjaciółką dzieci, i to najukochańszą; nie powinny one mieć przed nią żadnych tajemnic, albowiem jej mają do zawdzięczenia, że wyrosły na prawdziwych ludzi. Pod tym względem była rzymianką. Świat był dla niej polem walki; jej synowie i córki muszą również w przyszłości w tej walce wziąć czynny udział. A tymczasem najlepszem miejscem wychowania jest dom, a najserdeczniejszym wychowawcą — matka. Miała nadzieję, że wtedy, gdy nadejdzie dla dzieci czas opuszczenia domowych pieleszy i udania się własną drogą życia, pożegnają one matkę swą z uczciwym wyrazem oczu i czystem sercem.

—::::—

O uniwersytet ukraiński.

Wyjaśnienia prof. Zolla.

Sprawa założenia uniwersytetu ukraińskiego w Krakowie, znajduje się jak wiadomo w stadjum przygotowawczem. Nacjonaliści swojskiego autoramentu, tak ze strony ukraińskiej jak i polskiej robią z tego powodu wielki hałas. Pierwsi, dlatego, że chcieliby mieć odrazu uniwersytet we Lwowie, drudzy dlatego, że wogóle nie chcą uniwersytetu dla Ukraińców, a jeżeli już ten uniwersytet ma być choćby najdalej od środowiska ukraińskiego, to w każdym razie krzyk potrzebny.

Ciekawe wyjaśnienia w sprawie uniwersytetu ukraińskiego daje prof. Zoll w wywiadzie dziennikarskim „Czasu".

Na szczególną uwagę zasługuje szczegół podniesiony przez prof. Zolla, że najważniejszą przeszkodą w założeniu uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie jest wybujały antagonizm nacjonalistyczny, który uniemożliwiałby spokojną pracę naukową.

Czy jednak strusia polityka rządu, który cofa się przed groźbą niepoczytalnych czynników szowinistycznych wniesie uspokojenie umysłów, i czy jest wskazaną rozumem stanu?

Dopóki garstka warchołów będzie nadawała ton polityce Polski, będzie w Polsce wulkan narodowościowy wrzał. I o tem przy decyzji o ważnych kwestjach trzeba pamiętać.

Z wynurzeń prof. Zolla podajemy ważniejsze ustępy:

Na zapytanie, jakie ma znaczenie komunikat urzędowy o powołaniu do Krakowa komisji z profesorów polskich i uczonych ukraińskich złożonej, by rządowi przedstawiać opinie i wnioski w sprawach dotyczących tworzenia Uniwersytetu Ukraińskiego w Polsce, odpowiedział prof. Zoll:

Byłem wzywany kilkakrotnie do Warszawy w tej sprawie, jako rodzaj eksperta. Dwukrotnie był wzywany z Krakowa także rektor Łoś. Rząd pana Grabskiego zasięga w sprawach doniosłych opinji ekspertów.

Dzisiaj rządowi nie chodzi w pierwszej linji o kwestję polityczną, ale o wykonanie ustawy. Art. 24. ustawy z dnia 26. września 1922 nr. 90 Dz. U. R. P. poz. 829 brzmi bowiem, jak następuje: „Sejm Rzeczypospolitej uchwali utworzenie Uniwersytetu Ruskiego i zapewni mu potrzebne środki finansowe ze skarbu państwa. Uniwersytet ten zorganizowany autonomicznie, zgodnie z przepisami dotyczącymi szkół akademickich, podlegać będzie bezpośrednio W. R. i O. P.

Już z tego artykułu 24-go widać, że nasz ustawodawca sprawę rozstrzygnął: Uniwersytet ukraiński musi w Polsce powstać. Jednak stosownie do art. 4-go ustawy o szkołach akademickich z r. 1920 trzeba jeszcze ustawy specjalnej, której treść rząd winien przygotować, zwłaszcza, że jego jest rzeczą ustawę z r. 1922 w życie wprowadzić. Ten obowiązek rządu nie jest określony żadnym terminem.

Oprócz tego obowiązku ustawa z r. 1922 w art. 26 nakłada na rząd jeszcze obowiązek drugi, określony terminem, a mianowicie: Najpóźniej w dwa lata po ogłoszeniu ustawy z r. 1922, to znaczy najpóźniej do 25. października b. r. rząd powinien „przystąpić" do założenia Uniwersytetu Ruskiego.

— Jak panie rektorze należy rozumieć ten drugi obowiązek?

— Rzecz prosta; założenie nowego uniwersytetu wymaga wielkich i wielu przygotowań, zabezpieczyć fundusze potrzebne, lokale odpowiednie, a przedewszystkiem zapewnić się, co do uczonych, którzyby mogli objąć najważniejsze katedry. Rząd rozpoczął te prace przygotowawcze, nie czekając na ostateczny termin (25. października), jeszcze w czerwcu br. Wydał szereg wstępnych zarządzeń, ale za pierwszą uważał oczywiście kwestję sił naukowych: Ukraińcy niewątpliwie posiadają znanych uczonych, zwłaszcza w zakresie filologji ruskiej; także kilku przyrodników i prawników. Ale po pierwszej orjentacji, zdaje się, że nie będzie można obsadzić wszystkich — najważniejszych katedr, choćby na dwóch wydziałach tj. filozoficznym i prawnym.

Rząd z jednej strony wychodząc z założenia, że braknie na razie sił fachowych do obsadzenia wszystkich najważniejszych katedr na wydziale filozoficznym i wydziale prawnym, a z drugiej strony, chcąc jak najrychlej powołać do życia Uniwersytet Ukraiński, powziął zamiar założenia na razie tylko zawiązku Uniwersytetu Ukraińskiego, ale instytutu o charakterze wyższej szkoły akademickiej, posiadającego osobowość prawną, własną administrację, własne władze uniwersyteckie, którego językiem wykładowym i urzędowym miałby być język ukraiński. Jednakże taki niezupełny uniwersytet mógłby funkcjonować narazie tylko przy pomocy innego, w Polsce już istniejącego, zupełnego uniwersytetu i z jego strony musiałby doznawać pewnej pomocy.

Który z uniwersytetów polskich mógłby być takim uniwersytetem pomocniczym? Wchodzić mogły w rachubę trzy uniwersytety; lwowski warszawski i krakowski. Lwowski byłby ze względu na swe położenie geograficzne na ziemiach zamieszkałych w większości przez Ukraińców i ze względu na to, że we Lwowie koncentruje się ruch naukowy ukraiński — najodpowiedniejszy, jednak projekt ten trzeba było zarzucić, gdyż wobec jeszcze żywej pamięci walk bratobójczych we Lwowie i stąd tam wybujałego antagonizmu obu narodowości, nie istnieją dotychczas we Lwowie warunki spokojnej współpracy naukowej. Uniwersytet warszawski wydawał się mniej odpowiedni ze względu na oddalenie od Małopolski. Wybór tedy padł na Uniwersytet Jagielloński raz, że jego siedziba jest w Małopolsce — chociaż nieco odległa od głównego osiedlenia się Ukraińców — powtóre dlatego, że ten najstarszy uniwersytet polski dawał najlepsze warunki dla spokojnej pracy organicznej i naukowej, wolnej od tarć narodowościowych.

Rząd zwrócił się zatem do Senatu akademickiego w Krakowie, który pod przewodnictwem Rektora Łosia powziął dnia 3 lipca br. uchwałę, że w zasadzie godzi się na udzielenie odpowiedniej pomocy Uniwersytowi Ruskiemu (Ukraińskiemu). jako to habilitowania docentów, przyjmowania studentów z Uniwersytetu Ruskiego na poszczególne wykłady na Uniwersytet Jagielloński, egzaminowania tych studentów z poszczególnych przedmiotów itd. — ale pod dwoma warunkami:

1) że ta pomoc w niczem nie ukróci stanu posiadania Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako uniwersytetu polskiego, że więc Uniwersytet

Ukraiński będzie miał w Krakowie, chociaż tymczasowo, własne sale wykładowe, własne zakłady naukowe, własną i odrębną administrację, że studenci Uniwersytetu Ukraińskiego zapisujący się na Uniwersytet Jagielloński będą wnosić podania w języku polskim i zdawać egzamina na tymże Uniwersytecie w języku polskim.

2) że ta pomoc zostanie bliżej unormowana umowami, jakie senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego zawrze z władzami akademickiemi Uniwersytetu Ukraińskiego.

Przyjąwszy do wiadomości powyższe uchwały senatu Uniw. Jag., rząd postanowił zaraz po porozumieniu się z uczonymi Ukraińcami obsadzić katedry, których obsadzenie w danych warunkach byłoby możliwe i rozpocząć z temi siłami pierwszy rok szkolny niezupełnego jeszcze Uniwersytetu ukraińskiego. Potem, gdy wydział prawny i wydział filozoficzny Uniwersytetu ukraińskiego będą obsadzone w zupełności, ma się przedłożyć sejmowi projekt ustawy o utworzeniu uniwersytetu — ustawy, któraby ustaliła także siedzibę tak skompletowanego Uniwersytetu ukraińskiego w mieście, położonem na ziemiach zamieszkałych w większej części przez ludność ukraińską.

Z takim planem rząd zwrócił się do kilku uczonych Ukraińców, zwłaszcza do profesorów i docentów uniwersyteckich. Jednak łączne i zgodne ich odpowiedzi nie pokrywały się w kilku punktach z planem Rządu. Doprowadzenie do wspólnego mianownika stanowiska rządu polskiego i stanowiska uczonych ukraińskich wymaga jeszcze dłuższych dyskusji. Aby wyjść z przygotowawczych pourparlers i sprawę postawić na formalnem, urzędowem stanowisku, Rząd postanowił obecnie zwołać komisję złożoną z polskich profesorów i uczonych Ukraińców i jej przekazać wszystkie wymagające dyskusji sprawy do postawienia wniosków.

W. A. Z

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly“ (gośc. wyst. Bedlewicza).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust“ (ostatni gośc. występ Didura).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Konfekcja męska“.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „On, Ona i Mama“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Przyjaciel mojej żony“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Zapomniana matka“.

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33.

Dziś 14. września walczą: popołudniu o godz. 4-tej walka na pięści aż do wyniku. Kto kogo? Morton — Svatynia. Walka francuska Spevaček — Żorżesko. Wieczorem o godz. 8-mej walczą trzy pary: I. Drugie decydujące spotkanie Zawisza — Grikis. II. Rewanżowa walka decydująca Roland — Bambula. III. Drugie decydujące spotkanie Langier — Czarna Maska. — Przed zapasami 8 numerów atrakcyjnych cyrkowego programu.

W poniedziałek 15. września. Walczą: I. para Roggenbaum—Grikis. II. para Zawisza—Czarna Maska. III. Svatinja—Spevaček.

—:::—

„FAUST“ z DIDUREM. Niezapomniana kreacja Mefistofelesa, którą Didur zdobył sobie rozgłos wszech światowy, ściąga zawsze tłumy publiczności śledzącej z najwyższem zainteresowaniem kapitalną grę znakomitego artysty, w której wszystko jest idealnie zespolone: wspaniały głos, maska i świetnie dostosowane ruchy. To też każdy występ Didura w „Fauście“ spotyka się z owacyjnem przyjęciem u publiczności. Poniedziałkowe przedstawienie przemieni się napewne w żywą manifestację uznania dla świetnego śpiewaka.

„On, ONA I MAMA“. W poniedziałek wraca na afisz Teatru Małego ta przemiła, wesoła komedja, której wielu nie widziało, gdyż grana była na początku sezonu wakacyjnego.

WPISY NA KURSY ZAWODOWE KRAJ. PATRONATU PRZEMYSŁOWEGO. Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu organizuje we Lwowie w terminie jesiennym kilkumiesięczne kursy 1) kroju i szycia (bieliźniarstwa i krawiectwa damskiego), 2) kurs dla wyszkolenia instruktorek krawiecko-bieliźniarskich, 3) modniarstwa, 4) wyrobu kwiatów sztucznych, 5) wyrobu koronek, 6) kurs szewski (majsterski), 7) wyrobu obuwia domowego. — ewentualnie także kursy z zakresu innych przemysłów, o ile zostaną zgłoszone, — pod kierownictwem sił fachowo ukwalifikowanych.

Wpisy na powyższe kursa przyjmuje, oraz udziela informacji krajowy Patronat przemysłowy we Lwowie, plac Smolki l. 3, III. p. codziennie od godz. 11 do 1 w południe.

PODATEK PAŃSTWOWY OD NIERUCHOMOŚCI Magistrat zawiadamia, że termin płatności powyższego podatku upływa za II i III kwartał 1924 r. w Kasie miejskiej z dniem 30. września br. zaś za IV kwartał z dniem 20. grudnia 1924 od niezapłaconej w ustawowym terminie sumy państwowego podatku od nieruchomości pobierać się będzie począwszy od dnia 15. października 1924, względnie od 15 dnia po upływie odnośnego terminu płatności, ustawowe (4 proc. mies.) odsetki zwłoki.

Właściciele realności, którym z jakichkolwiek powodów odnośnego nakazu płatniczego nie doręczono, mogą już obecnie uiścić w Kasie miejskiej zaliczkę à conto tego podatku.

NOWA OFICJALNA ZWYŻKA CEN ŻYWNOŚCI. Dzięki polityce wywozowej rządu, idącej na korzyść agrarjuszom, oraz z powodu częściowego nieurodzaju, ceny żywności drożeją z dnia na dzień.

Przedwczoraj komisja cennikowa uchwaliła podwyżkę cen chleba o 3 gr., mąki żytniej od 2 do 3, mięsa wołowego I. kategorji o 6, wieprzowego od 20 do 30, smalcu, sadła i słoniny od 10 do 34 gr. itd.

Cenę węgla górnośląskiego nieco obniżono.

Dla ludności żyjącej z pracy rąk sytuacja pogarsza się z dnia na dzień i grozi katastrofą. Pomimo wzrostu drożyzny pracodawcy obniżają płace, redukują pracowników, których tysiące wraz z rodzinami pozostaje bez pracy i przymiera głodem.

Czy z tego zdaje sobie sprawę rząd centralny?

WYNIKI ŚLEDZTWA W SPRAWIE ZAWALENIA SIĘ OFICYN PRZY UL. SKARBKOWSKIEJ. Przed trzema laty w realności tej Leizor Lerner i Mordko Podbereżec urządzili magazyn tekstylny. Złożono tu na I. piętrze kilka wagonów materji, w pakach ważących 200 kg. Obciążenie sufitu i rzucanie ciężarami spowodowało zarysowanie się ścian tak, że musiano je wzmacniać w dwóch miejscach na parterze. Lokatorowie tej kamienicy parę razy donosili o tem Miejskiemu urzędowi budowlanemu, lecz bezskutecznie, gdyż ignorowano ich głosy. Dnia 11. bm. w mieszkaniu dozorczyni zawaliła się ściana, czyniąc otwór o średnicy 1 metra, a następnie zawalił się komin. To zaalarmowało lokatorów tych oficyn, którzy na czas zdołali usunąć się z zagrożonych ubikacji. Śledztwo policyjne stwierdziło, iż winę tego wypadku ponoszą właściciele tego magazynu, właściciel tej kamienicy, a głównie Miejski urząd budowlany, który tolerował magazyn na piętrze. Obecnie głos winna zabrać prokuratorja państwa.

STRASZLIWA ŚMIERĆ POD KOŁAMI WOZU TRAMWAJOWEGO. Wczoraj po godzinie 5 popołudniu ul. Gródecka, tuż w pobliżu kościoła św. Anny, była widownią wstrząsającego wypadku. W chwili, gdy w stronę śródmieścia przejeżdżał wóz tramwajowy Ż D nr. 114, nadbiegł goniony przez rówieśników 8-letni Juljusz Ganzer i momentalnie w niewyjaśniony sposób dostał się pod koła. Gdy motorowy wstrzymał wóz, oczom widzów przedstawił się straszliwy widok. Prawa noga nieszczęśliwego była odcięta, koło przejechało przez środek ciała, co spowodowało wypadnięcie jelit na zewnątrz i śmierć natychmiastową. Zwłoki ofiary wypadku zabrano do Zakładu medycyny sądowej. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

Tragicznie zmarły jest synem urzędnika sądowego, pełniącego służbę w Złoczowie, mieszkał zaś z matką przy ul. Krasickich pod l. 15. Liczni świadkowie wypadku zgodnie zeznają, że winy w tym wypadku nie ponosi motorowy tramwaju.

NAGŁY ZGON. 50-letni N. Pordes, rzeźnik, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej, bawiąc wczoraj w mieszkaniu pewnej pani przy ul. Ormiańskiej, nagle zachorował. Przybyły lekarz Pogotowia rat. stwierdził zgon jego na udar sercowy.

KRWAWY DRAMAT DWOJGA ZAKOCHANYCH. W hotelu „Pod trzema koronami“ w Toruniu zamieszkał pewien oficer wraz z młodą kobietą, która porzuciła męża na usilne nalegania przyjaciela. Jednakowoż nie chciała się ona zgodzić na rozwód z mężem i na stałe pożycie z kochankiem. Po jednej rozmowie w tej sprawie oficer ów strzelił do niej z rewolweru, raniąc ją śmiertelnie w okolicę serca, a następnie sam postrzelił się w serce. Stwierdzono, że działał on pod wpływem zażytego poprzednio narkotyku, gdyż był kokainistą, ona zaś namiętnie używała morfiny.

POSTRZELENIE W UL. KORDECKIEGO. Obok tej ulicy znajduje się zagon ziemniaków należący do niejakiego Hanczakowskiego, zamieszkałego przy ul. Warsztatowej. Wczoraj wieczorem strzegł on pola przed kradzieżą. O godz. 11 w nocy przechodził tuż obok tego kartofliska Józef Wzorek, idąc do swego mieszkania przy ul. Świętokrzyskiej. Hanczakowski, sądząc, że ma złodzieja przed sobą, strzelił do niego i przestrzelił mu prawy bok. Ciężko zranionemu udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

Zgromadzenie publiczne dozorców i służby domowej.

odbędzie się w niedzielę, 14. września, o godz. 2 popoł. Na porządku dziennym unormowanie warunków pracy i płacy. Obrona przed wyrzucaniem. — Sprawy organizacyjne.

„Praca“ Stow. dozorców i służby domowej.

Nadesłane.

Sąd doraźny nad Stanisławem Steigerem.

Jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy sąd doraźny nad Stanisławem Steigerem, który miał rzucić petardę w ul. Kopernika podczas przejazdu prezydenta Rzpltej odbędzie się w poniedziałek o godz. 9 rano. — Oskarżać będzie prawdopodobnie prokurator dr. Ławiewski, skład trybunału do tej pory nie jest jeszcze ustalony.

Wstęp na salę rozpraw będzie tylko za biletami i przy ścisłem badaniu legitym. przez policję. Bilety będzie wydawało dziś prezydjum sądu.

„Chwila" wczorajsza przytacza wrzucony do skrzynki redakcyjnej dokument podpisany przez jakąś „Naczelną Rewol. Radę Ukr. Wojsk Org.", która przyznaje się do tego zamachu. Obrony Steigera miał się podjąć mec. Grek.

Jak wiadomo, do tej chwili sprawa zamachu na prezydenta przedstawia się dość tajemniczo, bo wezwanie świadków złożone w śledztwie skrajnie różnią się między sobą. — Dlatego nie może człowieka nieuprzedzonego dziwić, że mec. dr. Grek będzie bronił oskarżonego, którego wina nie została bezwzględnie udowodniona. W huligański jednak sposób napadło na niego wczorajsze „Słowo polskie", za to, że się tej obrony podjął.

„Słowo" pisze:

Wielkie wrażenie i oburzenie zarazem wywołała uporczywie powtarzająca się pogłoska że o obronę — oczywiście dobrze płatną — nikczemnika, który tak brutalnie zamącił święto pobytu Prezydenta Rzpltej w naszem mieście — zabiega... prezes Izby adwokatów dr. Grek.

Przeprowadźmy analogję: Ten domniemany „nikczemnik" na razie tylko zamącił „święto" pobytu we Lwowie prezydenta, inny, ale już prawdziwy i schwytany za rękę sprzątnął ze świata strzelając z tyłu w głowę innego prezydenta śp. Narutowicza. Tu staje przed sądem domniemany zamachowiec na życie prezydenta w Warszawie stawał prawdziwy morderca pierwszego prezydenta Rzpltej. Ten domniemany do winy się nie przyznaje, ten drugi czyn swój uważał za bohaterski a wtórowały mu w tem pisma huligańsko-reakcyjne, nie wyłączając „Słowa". Obrony domniemanego zamachowca podejmuje się powiedzmy za pieniądze — adwokat Grek, obronę prawdziwego mordercy prowadził adw. Kijewski, czynny członek stronnictwa narodowo-demokratycznego, powiedzmy, że z „ideowych" względów.

Który z tych obrońców jest w porządku?

Niechże „Słowo" nie wywołuje wilka z lasu, i niech nie rozdziera szat, bo to przyjaciołom i wielbicielom mordercy Niewiadomskiego i jego obrońcy nie do twarzy.

—:::—

Jeszcze echa sprawy Sawinkowa.

Ryski dziennik rosyjski „Siewodnia" twierdzi, jakoby Sawinkow jeszcze w roku ub. prowadził dłuższe pertraktacje z przedstawicielem handlowym rządu sowieckiego we Francji, Skobielewem, w kwestji powrotu swojego do Rosji.

Sprawa odwlekała się, ponieważ rząd sowiecki chciał, ażeby rzecz wypadła jeszcze ostentacyjniej, i aby wraz ze Sawinkowem wróciło paru innych, wybitnych emigrantów, przyczem mieli złożyć uroczystą deklarację, że uznają rząd sowiecki.

Cała procedura aresztowania — sądu — wyroku śmierci — ułaskawienia została z góry ułożona... „Krasnaja Gazieta", omawiając akt skruchy Sawinkowa, kończy podobno jeden z artykułów słowami: „Oczekujemy obecnie Czernowa i Kiereńskiego. Następuje ich kolej".

O ileby istotnie od dłuższego czasu Sawinkow zabezpieczał sobie możliwość powrotu do Rosji, byłoby prowokacją z jego strony to, co o nim pisze emigracyjny organ rosyjskich eserów (socjalistów rewolucjonistów) „Dni" donosząc, że Sawinkow w dniu 10. sierpnia był w Pradze czeskiej i usiłował nawiązać układy w sprawie ponownego przyjęcia do partji S. R., z której był usunięty. Partja eserów jednak kategorycznie odrzuciła wszelkie z nim układy.

Na ostatni moment przemówienia Sawinkowa przed sądem i ogłoszenia wyroku sprowadził rząd sowiecki trzech dziennikarzy cudzoziemskich: Amerykanina, Anglika i Niemca. Tym ostatnim był korespondent „Berliner Tageblattu" Scheffer. Nie używamy wyrażenia dopuścił, lecz sprowadził, ponieważ Scheffer w swojej korespondencji podkreśla, że fakt obecności Sawinkowa, na terytorjum Rosji, jego aresztowania, przesłuchań i t. d. trzymany był w ścisłej tajemnicy... Owi zaś trzej dziennikarze cudzoziemscy zostali sprowadzeni na końcowe posiedzenie sądu, „nie wiedząc nawet, dokąd ich wiozą".

„Zastali — pisze Scheffer dalej — gmach silnie strzeżony, a na górze w sali dostojników komunizmu".

Na twarzach ich widniał jakby tryumf czy uczucie ulgi, że mają w ręku przeciwnika, który im najwięcej przysparzał niepokoju.

—:::—

Ludność poczyna znowu oszczędzać.

Lwów, 13 września.

Przed wojną kto tylko mógł składał oszczędności „na czarną godzinę". — Pieniądze składane w kasach oszczędności i po bankach szły w obrót w formie pożyczek.

W ostatnich latach nikt nie oszczędzał, wskutek dewaluacji pieniądza. Banki nie mając gotówki nie udzielają kredytów.

Jak się przedstawia obecny stan oszczędności świadczyć mogą cyfry zestawień Miejskiej kasy oszczędności. Przed wojną składano tu przeciętnie około 400—500 tys. koron miesięcznie na 4—5 procent. W miesiącu maju 1914 złożono tu 1 miljon 300 tys. koron.

W roku 1924 ilość wkładek wynosiła tylko 6 miljardów marek czyli około 3 tysiące zł. W miesiącu lutym br. złożono tu ogółem 13 tys. zł. W czerwcu wkładki wynosiły już 31 tys. zł., a w sierpniu 82 tys. zł.

Daleko to jeszcze do oszczędności przedwojennej, jednakowóż wzrost wkładek jest dość znaczny co świadczy o wzroście zmysłu oszczędności wśród ludności.

Procent od złożonych pieniędzy jest obecnie prawie trzykrotnie wyższy, jak przed wojną bo wynosi około 12 proc.

Objawem budzenia się zmysłu oszczędności są projekty wprowadzenia kas szkolnych. — Uczniowie VIII gimnazjum mają już konto wkładkowe w Miejskiej kasie oszczędności.

Objaw ten można nazwać wielce dodatnim, tak dla ogółu ludności oszczędzającej, jako też dla tych gałęzi przemysłu i handlu, które muszą korzystać z pożyczek.

Biskup krakowski nie chce płacić podatku.

Magistrat krakowski polecił egzekutorowi miejskiemu ściągnąć zaległy podatek gminny od auta w wysokości 120 zł. — od księcia biskupa Sapiehy. Ks. biskup tłumaczy się, że auto to jest reprezentacyjne i wskutek tego wzbrania się płacić od niego podatku. Magistrat jednak wychodzi z innego stanowiska, uznając powóz dwukonny jako reprezentacyjny i ten zwolnił ks. biskupowi od podatku gminnego.

Z Targów Wschodnich.

Ciężka sytuacja gospodarcza spowodowana stabilizacją naszej waluty usposabiała pessymistycznie do powodzenia Targów Wschodnich. Dziś jednak można stwierdzić sukces tej imprezy nie ustępujący targom poprzednim.

Ilość wystawców nieco się zmniejszyła, poprawiła się natomiast jakość eksponatów.

Tłumnie zwiedzają wystawę nietylko mieszkańcy miasta, lecz liczni przybysze ze wszystkich zakątków kraju, oraz liczni goście z zagranicy.

Znaleść tu można przeróżne wyroby przemysłu artystycznego, domowego i fabrycznego, począwszy od największych maszyn rolniczych i gospodarczych, skończywszy na najdrobniejszych wyrobach dla użytku codziennego. Wytwarza się to wszystko w Polsce rękami krajowego robotnika.

W głównym pawilonie wystawiono wspaniałe meble niczem nie ustępujące wyrobom zagranicznym. Dywany, kilimy, koce, przeróżne materje, firanki, koronki, pościel i te liczne drobiazgi krawieckie, wszystko to wytworzone zostało w kraju. Francuzi wystawili swe perfumy, środki kosmetyczne, jedwabie i wina.

Wyroby cukiernicze licznie są reprezentowane na Targach.

W pawilonie Banku Przemysłowego powodzeniem cieszyły się wyroby i stroje zakopiańskie.

Lwowska firma „Eshape" wystawiła w pawilonie Banku Ziemskiego dwa samochody Lincolna. Są one ozdobione kwiatami, które wręczył firmie p. Prezydent używając tych aut podczas swego pobytu we Lwowie.

Przemysł naftowy i chemiczny licznie obesłał wystawę swemi przetworami. Również Związek Rolniczy napełnił cały pawilon próbkami i okazami zbóż, jarzyn i trzody chlewnej.

Targi Wschodnie i tym razem spełniły zadanie, jakie miały zakreślone.

ZGROMADZENIE PARTYJNE

odbędzie się

we wtorek 16 września

o godz. 7-mej wiecz. w lokalu prac. gm. ul. Ormiańska 1. 2. Na porządku dziennym: Sprawa demonstracji w dniu 21. września. Wzywa się wszystkich towarzyszy do jawienia się. Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej.

O. K. R. P. P. S.

Sprawy partyjne.

* WIEC POSELSKI tow. J. Smulikowskiego odbędzie się w niedzielę 14. bm. w Winnikach. Wzywa się robotników do licznego uczestnictwa.

Sekr. Obw. P. P. S.

Komunikaty.

× METODYCZNY KURS NAUKI ŚPIEWU dla nauczycielstwa powiatu rawskiego odbędzie się w Rawie ruskiej w dniach od 15. do 20. września br. pod kierunkiem p. Władysława Gołębiowskiego.

Ze sportu.

ŻYWĄ PARTJĘ SZACHÓW urządzoną staraniem Sokoła II. w dniu 14. bm. na boisku Sokoła Macierzy, rozegrają desygnowani przez Lwowski Klub Szachistów WP. inż. Oskar Piotrowski mistrz Lwowa i Dr. Juljusz Aszkenazy. Inscenizacja partji oparta na wzorach zagranicznych przedstawia walkę dwóch zaścianków. Żywe figury w stylowych strojach tworzą barwne obrazy. Impreza wzbudza zainteresowanie zwłaszcza w kołach szachistów.

Z akcji przemysłowców naftowych o obniżkę płac.

Po plejnarnem posiedzeniu delegatów robotników i przemysłowców obradowały przez dwa dni komisje, które miały ustalić warunki nowej umowy na podstawie uzgodnionego stanowiska obu stron.

Do komisji tych nie mieli robotnicy zaufania, wzięli jednak w nich udział dlatego, by dać dowód, że robotnikom zależy na utrwaleniu drogą porozumienia warunków pracy i płacy w przemyśle naftowym.

W drugim dniu obrad komisji, przemysłowcy stanęli na stanowisku, że przedmiotem dyskusji może być tylko ich projekt płac, który, wedle nich, obniżałby przeciętnie płace około 15 procent bez uwzględnienia regulacji płac na podstawie ewentualnej drożyzny. Na podstawie dokładnego przestudjowania projektu przemysłowców, del. rob. skonstatowali, że projekt ten obniża płace od 10 do 30 procent, wobec tego w dniu tym nie popchnięto pracy naprzód.

W trzecim dniu obrad, przemysłowcy widząc nieustępliwość robotników, zaproponowali wybrać podkomisje, osobno dla rob. kopalnianych, rafineryjnych i warsztatowych, które mają spróbować ułożyć tak kategorje płac, by te nie były niższe od płac obecnych, jednak z uwzględnieniem częściowych odchyleń. Stanowisko to nie było jednak szczere u przemysłowców, czemu dali dowód podczas prac komisji kopalnianej i rafineryjnej.

Robotnicy w obu komisjach starali się pogodzić punkt widzenia przemysłowców z dotychczasową wysokością płac przez postawienie odpowiednio zmodyfikowanych propozycji wprowadzające system płac od, do. Przemysłowcy atoli na te propozycje się nie zgodzili, przytem wysunęli żądanie zawarcia umowy na okres 6 miesięcy, bez jakichkolwiek zmian w przyszłości w płacach mających się ustalić.

Że przemysłowcy z rozmysłem starali się o przewlekanie obrad, to dowodzi między innemi i ten fakt, że przez cały dzień trzymano delegatów rob. warsztatowych na wyczekiwaniu, bo członkowie kom. przemysłowcy nie raczyli zasiąść do obrad i w ogólności nie doprowadzono nawet do przeglądnięcia projektu robotników warsztatowych.

Przemysłowcy bez wystarczającego umotywowania prace komisji przerwali i na plenarnem posiedzeniu oświadczyli, że propozycje wysuwane przez robotników są nie do przyjęcia, że dalej stoją na stanowisku podtrzymania swego projektu, że od zasady przesunięcia pewnej części robotników z kategorji wyższych do niższych nie ustąpią, że umowa musi być zawarta na okres najmniej 6 miesięcy, że urlopy muszą być zmniejszone, że okres wypowiedzenia musi również być sprowadzony do minimum ustawowego.

Na to stanowisko przemysłowców, odbyła się krótka narada delegatów robotników i postanowiono na niej nie przyjąć propozycji przemysłowców, stać na stanowisku utrzymania bez zmian nadal umowę starą z uwzględnieniem zniesienia komisji parytetycznej.

Przemysłowcy po powtórnej naradzie oświadczyli, że to stanowisko jest przez nich nie do przyjęcia i uważają dalsze pertraktacje za zbyteczne, wobec czego przewodniczący Dr. Feith w końcowym swoim przemówieniu dał jeszcze raz wyraz faktycznemu stanowisku przemysłowców i obrady zamknął.

Robotnicy wiedzą co by ich spotkało na wypadek przyjęcia propozycji przemysłowców, przeto są zdecydowani podjąć nawet najcięższą walkę o utrzymanie najkonieczniejszych gwarancji egzystencji, czemu del. rob. dali wyraz na odbytej końcowej konferencji swojej, na której omówiono z najdrobniejszymi szczegółami dalsze obronne stanowisko. Po podjęciu całego szeregu uchwał del. robotników rozjechali się do swych zagłębi, by tam przedłożyć faktyczny stan, a robotnicy zbiorowem wystąpieniem dali wyraz swemu stanowisku, to też w najbliższych dniach należy oczekiwać czynu robotników naftowych od Dziedzic aż po Kołomyję.

Przemysłowcy z całą bezwzględnością dążyli do oberwania płac i rozbicia umowy zbiorowej, by łatwiej do reszty pognębić robotnika.

W tym celu przygotowywali sobie odpowiedni grunt już od dawna, raz nękając robotników redukcjami prowadzonymi systemem przewlekłym, drugi raz przez popieranie różnych przez siebie stwarzanych organizacji robotniczych, które z robotnikami miały tyle spólnego, co organizacje żółtych z klasowym ruchem robotniczym.

Robotnicy naftowi, zgrupowani w klasowych organizacjach nie pozwolą się bezwstydnie wyzyskiwać kapitalistom i przez solidarne wystąpienie potrafią skutecznie obronić swój interes klasowy.

M. W.

Głosy z pogranicza nad Zbruczem.

Zabezpieczcie nas od wszelkich niespodzianek! Pozwólcie się nam rozwijać i żyć w tych warunkach jakie posiadają prowincje centralne! Oto głos i pragnienie ludności na pograniczu bolszewickiem nad Zbruczem.

Od roku 1914 pogranicze nad Zbruczem żyje pod ciągłą grozą wydarzeń, które zagrażają śmiercią życiu mieszkańców i zniszczeniem zupełnem ich mienia.

Inwazja rosyjska, przemarsze i walki wojsk austrjackich, rosyjskich, ukraińskich, bolszewickich i innych, wyniszczyły pod każdym względem tutejszą ludność.

Zdawało się, iż z chwilą rozejmu i po zawarciu w Rydze pokoju z bolszewikami w r. 1920 — ludność będzie mogła swobodnie odetchnąć i wrócić do spokojnej pracy nad odbudową zniszczonego przez wojnę życia gospodarczego.

Nadzieje jednak zawiodły — ciągłe napady organizowane zbrodniczą ręką ze strony bolszewickiej terroryzują miejscową ludność i nie pozwalają na jakąkolwiek akcję odbudowawczą. Życie na terenie pogranicza, prawie, że nie istnieje, a wszyscy, którzyby mogli je podtrzymać przenoszą się w głąb kraju, gdzie pewniejsi są swego życia i mienia. — Strasznie na tem cierpi miejscowa ludność, składająca się w przeważnej części z zarobników dziennych i chłopów małorolnych, którzy z braku zajęcia masowo opuszczają kraj i wyjeżdżają na zarobki do Francji i Argentyny.

Przypatrzmy się co rząd zrobił w tym kierunku, by ochronić ludność od napadów i nie dopuścić do zupełnego zaniku życia na pograniczu. — Do dziś zupełnie nic — zapowjadane wzmocnienie dotychczasowej straży granicznej jeszcze nie nastąpiło — dlaczego? — tego nie wiemy.

Natychmiastowe środki zapobiegawcze są konieczne. Wskazanem by było, by dotychczasową policję graniczną zastąpić wojskiem, które i tak bezczynnie siedzi po garnizonach, wzmocnić należy administrację cywilną pod względem doboru ludzi, zmienić dotychczasową, błędną politykę rządu w stosunku do miejscowej ludności niepolskiej i napady ustaną a ludność stanie się mniej podatną na agitację komunistyczną.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO! W niedzielę (dziś) o godz. 10 rano, przy ul. Ormiańskiej 2, odbędzie się zebranie w sprawie wyborów do Kasy chorych i manifestacji pokojowej.

L. 982. Kałusz d. 11/IX 1924.

Ogłoszenie.

Powiatowa Kasa chorych w Kałuszu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 8 września 1924 L. 3681/24 na podstawie art. 100 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 44 poz. 272) zatwierdził zmiany statutu Kasy a mianowicie;

1) zmianę § 8 statutu ustęp pierwszy liczba 2 przerachowującą wyrażoną w markach polskich kwotę 30.000 na 7.500 zł.
2) zmianę §§ 16 i 17 statutu wprowadzając w miejsce kwot 10 Mp. — 30 gr, 300 Mp. — 9 zł, 100 Mp. — 3 zł.
3) zmiany §§ 19, 28, 35, 36, 44, 61 i 62 statutu wprowadzając 14 grup zarobkowych z najniższą dzienną płacą ustawową w grupie 1-szej 0·75 z. (siedmdziesiąt pięć groszy) a w najwyższej grupie 14-tej 12·50 zł (dwanaście złotych 50 groszy)
4) zmianę § 38 statutu ustęp pierwszy liczba 3 przerachowując wyrażoną w tym § kwotę od 2 do 5 Mp. na kwotę od 20 do 50 gr.
5) zmiana § 27 statutu w kierunku podwyższenia kosztów środka pomocniczego przeciwko zniekształceniu i kalectwa do wysokości 125 zł, (stodwadzieścia pięć złotych) z ważnością od 1 września 1924.

Kierownik Kasy: **Stengel** Przewodniczący: **Zięcik**

L. 741. Kałusz, 15 sierpnia 1924.

OBWIESZCZENIE!

Podaje się do wiadomości P. T. Członków i Pracodawców, że

w niedzielę dn. 30 listopada 1924 odbędą się

Wybory do Rady Powiat. Kasy Chorych w Kałuszu

a to z grupy pracujących 30 członków, zaś z grupy pracodawców 15 członków Rady.

Wybory te odbyć się mają na zasadzie Rozp. Ministra Pracy i Opieki Społecz. z dnia 21 marca 1921 Dz. Ust. Rzpp. Nr. 35 poz. 211 oraz z dnia 28 grudnia 1923 Dz. Ust. Rzpp. Nr. 3 z r. 1924.

Prawo do wzięcia udziału w wyborach mają ci pracodawcy, którzy w dniu 1 lipca 1924 ubezpieczali pracujących w Pow. Kasie Cchorych. Każdy pracodawca ma tyle głosów, ile mu przypada w myśl § 87 statutu Kasy na podstawie liczby ubezpieczonych w dniu 1 lipca 1924, co najmniej 1 głos a najwyżej 30 głosów.

Spisy uprawnionych wyborców są wyłożone od dnia 10 do 19 września włącznie:

1) W Kałuszu w Biurze Pow. Kasy chorych w Kałuszu,
2) W Wojniłowie w Biurze Urzędu gminnego w Wojniłowie,
3) W Niebyłowie „ „ „ „ „ Niebyłowie,
4) W Zawoju „ „ „ „ „ Zawoju.

W tym czasie ma każdy wyborca prawo w godzinach urzędowych wglądnąć w spisy wyborców swojej grupy i wnieść reklamację co do wprsania kogoś na listę lub wykreślenia go z tej listy. — Zarząd winien w ciągu 14 dni od dnia wniesienia reklamacji wydać umotywowaną decyzję.

Przeciw tej decyzji może być wniesiony rekurs do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie Brajerowska l. 16 do dni 3 po otrzymaniu decyzji.

Równocześnie wzywa się do złożenia list kandydatów, ktore muszą być wniesione do Zarządu Kasy najpóźniej do **9 listopada** b. r. Listy kandydatów powinny zawierać dwa razy tyle kandydatów, ile ma być wybranych kandydatów z danej grupy.

Kandydaci muszą być umieszczeni pod bieżącymi numerami. Podać należy imiona i nazwisko kandydatów, zawód, dokładny adres mieszkania, jakoteż adres i nazwisko pracodawcy. Listy kandydatów muszą być podpisane przez 30 z grupy pracujących a z grupy pracodawców przez 5 wyborców niekandydujących, równocześnie i zaopatrzone oświadczeniem kandydatów, że kandydaturę przyjmują. Kandydaci i podpisujący wyborcy, mogą znajdować się tylko na jednej liście. Listy kandydatów złożyć należy Zarządowi tyle ile jest miejsc wyborczych. Listy zaopatrzy Zarząd w numera porządkowe podług kolejności i daty złożenia. Przeciwko decyzji Zarządu w sprawie list kandydatów wolno wnieść rekurs do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń najpóźniej 3-go dnia po uwiadomieniu.

Jeżeli w terminie wyznaczonym zgłoszona będzie tylko 1 lista kandydatów — głosowanie nie odbywa się, a zgłoszonych kandydatów uznaje się za wybranych.

Dnia 30 listopada nastąpi głosowanie oddzielnie dla pracujących, oddzielnie dla pracodawców.

Głosowanie odbywa się w następujących lokalach wyborczych:

1) W Kałuszu w Biurze pow. Kasy chorych w Kałuszu,
2) W Wojniłowie w Biurze Urzędu gminnego w Wojniłowie,
3) W Niebyłowie „ „ „ „ „ Niebyłowie,
4) W Zawoju „ „ „ „ „ Zawoju.

Wszędzie od godz. 8-mej rano do godz. 8-mej wieczór.

Wyborami kieruje w każdym lokalu Komisja wyborcza, która dla pracodawców składa się z dwóch pracodawców i jednego ubezpieczonego, a dla pracujących z dwóch pracujących i jednego pracodawcy.

Każda grupa, która złożyła listę ma prawo do mianowania do każdej Komisji dwóch mężów zaufania, którzy mają głos doradczy. Członków Komisji mianuje i przewodniczącego z nich wyznacza prezes Zarządu. Wyborcy powinni przynieść dowody stwierdzające ich tożsamości i na żądanie przewodniczącego Komisji wyborczej obowiązani są je okazać. Głosujący otrzymuje od Komisji kopertę zaopatrzoną w firmę Kasy, wkłada w nią kartę wyborczą zaopatrzoną w numer listy kandydatów, na którą chce głosować i wręcza ją przewodniczącemu Komisji. Po ukończeniu wyborów Komisja wyborcza wyjmuje koperty z urny, ustala liczbę głosujących i odsyła wraz z listami wyborców i protokołem wyborczym, podpisanym przez wszystkich członków Komisji do głównej Komisji wyborczej. Główna Komisja wyborcza, składająca się z 3 pracodawców i 2 pracujących dla pracodawców, z 3 ubezpieczonych i 2 pracodawców dla pracujących, oblicza głosy w myśl przepisów ordynacji wyborczej sejmowej art. 84. Po ustaleniu wyników wyboru przewodniczący głównej Komisji wyborczej poda do wiadomości publicznej wybranych członków i zastępców członków Rady.

UWAGA: Poprzednio zapodany termin wyborczy zmieniony został na skutek zarządzenia Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Kałuszu.

Kierownik Kasy: **STENGEL.** Przewodniczący: **ZIĘCIK.**

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.